

Magdalena Szalbot

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej

Zabawa w mieście: przypadek *shoefiti**

Słowa kluczowe: *shoefiti*, zabawa, przestrzeń miejska

Abstract: The paper is a voice in the current of research on ludic behaviour realized within the social and cultural space of the contemporary city. The object of study is a phenomenon known on the Internet as *shoefiti*. The article approaches the practice of throwing shoes tied together with shoe strings onto electric or telephone cables as a category of ludic behaviour. I present the results of existing studies and indicate further research possibilities.

Key words: *shoefiti*, play, urban space

Prowadząc badania nad ludycznymi aspektami kultury współczesnego miasta, od 2011 roku obserwuję zjawisko określane w Internecie nazwą *shoefiti*. Chodzi o czynność polegającą na zarzucaniu powiązanej sznurowadłami pary butów na linie energetyczne lub telefoniczne. Gdyby moja obserwacja dotyczyła tylko jednej pary obuwia zwisającej z kabla lub nawet gdyby tego typu instalacje występowały wyłącznie na terenie Cieszyna, można byłoby poprzestać na stwierdzeniu, że to, co spostrzegłam, jest niczym więcej, jak tylko wybrykiem miejscowych żartownisiów. Jednak kolejne poczynione przeze mnie znaleziska – zarówno w rodzinnym mieście, jak i w innych ośrodkach – każą przypuszczać, że mamy tu do czynienia z wartym poddania naukowej analizie wzorem zachowania.

* Informacje o źródłach finansowania badań przedstawionych w tekście: badania statutowe Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (rok 2014): *Transformacja kulturowa i społeczna współczesnego miasta, obszarów podmiejskich i wsi a pogranicza regionalne i etniczne*.

W 2012 roku opublikowałam tekst, w którym po raz pierwszy opisałam swoje „odkrycie” oraz podzieliłam się kilkoma uwagami na temat tego, jakie działania należałoby uwzględnić, projektując badania na temat tej praktyki. Niniejszy artykuł zawiera fragmenty tego tekstu, wzbogacone o opis kolejnych przykładów, dalsze spostrzeżenia i wnioski oraz wskazówki badawcze¹.

Przemierzając Cieszyn samochodem, poruszam się kilkoma utartymi szlakami. Dostrzeganie pewnych detali otoczenia uwarunkowane jest prędkością, z jaką jadę. Wiosną 2011 roku na odcinku prawie codziennie pokonywanej trasy rozpoczęła się kilkumiesięczny remont. Zablockowanie jednego pasa jezdni i wprowadzenie ruchu wahadłowego regulowanego prowizorycznie zainstalowaną sygnalizacją świetlną spowodowało, że przejeżdżając tamtędy niezależnie od pory dnia zawsze przez jakiś czas tkwiłam w korku. Pewnego sierpniowego popołudnia, stojąc przed czerwonym światłem sygnalizatora w miejscu, w którym jezdnia wznosi się o kilka stopni, rozglądałam się po okolicy. Ukształtowanie terenu w miejscu tego wymuszonego postoju, w naturalny sposób kierowało mój wzrok ku górze. Na tle pogodnego nieba, na biegnących ponad jezdnią kablach wisiała para powiązanych sznurówkami sportowych butów... Ze zdziwienia i próby dostrzeżenia dalszych szczegółów tego niecodziennego widoku wyrwał mnie dźwięk klaksonów stojących za mną w kolejce samochodów. Rozbawiona tym, co zobaczyłam, ruszyłam w dalszą drogę, zastanawiając się, co te buty robią na drutach i skąd się tam wzięły. Po kilku dniach wróciłam w to miejsce, aby zrobić zdjęcia i z perspektywy pieszego dokładniej przyjrzeć się swemu „odkryciu”. Nim nadeszła jesień, w tym rejonie Cieszyna udało mi się udokumentować kilka kolejnych miejsc, w których zawisły buty. Odwiedzając różne zakątki Cieszyna oraz inne miasta, odruchowo rozglądałam się za kolejnymi przykładami *shoefiti*.

Prawdopodobnie nie wszyscy uczestnicy ruchu drogowego, w tym nawet piesi, zauważają buty wiszące na kablach telefonicznych lub liniach energetycznych w publicznej przestrzeni miejskiej. Z rozmów przeprowadzonych z mieszkańcami rejonu, w którym w 2012 i 2013 roku przez dłuższy czas blisko siebie wisiało kilka par butów, wynika, że większość zauważyła nietypowy widok. Niektórzy mieli trudności ze sprecyzowaniem, kiedy dokładnie otoczenie zostało udekorowane w ten nietypowy sposób. Jedni potwierdzili, że widok ich rozbawił i nieco zdziwił. Inni przyznali, że zarejestrowali obecność butów, ale nie zastanawiali się nad swoim spostrzeżeniem. Skoro jednak u części z tych, którzy je dojrzel, widok ten wywołał, oprócz zdumienia, rozbawienie, w swym „dochodzeniu” w pierwszej kolejności postanowiłam zająć się analizą ludycznej wymowy zjawiska.

Badając różne osobliwości ujawniające się w miejskiej przestrzeni publicznej, lepiej można wywiązać się z każdego zadania, jeżeli istnieje możliwość obserwowania przebiegu interesujących nas zdarzeń. W przypadku butów kołyszających się

¹ Zob. M. SZALBOT: *Ludyczne aspekty kultury współczesnego miasta*. W: *Ciekawość świata, ludzi, kultury...* Księga jubileuszowa ofiarowana Profesorowi Ryszardowi Kantorowi z okazji czterdziestolecia pracy naukowej. Red. R. HOŁDA, T. PALECZNY. Kraków 2012, s. 419–438.

na wietrze nad głowami przechodniów widoczny jest tylko efekt działania, którego przeprowadzenie – można się domyślać – dostarczyło realizatorowi / realizatorom okazji do zabawy. Wiszące na drutach buty są tylko materialnym śladem, namacalnym efektem ubocznym przeprowadzonego działania. Ale „ładunek” ludyczny jest przypisany im na stałe, gdyż wywołują niedowierzanie i rozbawienie. Przeanalizowanie zjawiska z zastosowaniem tradycyjnych dla etnologii / antropologii kulturowej technik badawczych przyniesie niepełne rezultaty. Szansa, że natkniemy się na amatorów rzucania butami w akcji, jest niewielka. Można próbować pozyskać jakieś informacje od osób mieszkających lub pracujących w pobliżu miejsc, w których wiszą buty, oraz zapytać, czy zauważyli ich obecność i co o tym sądzą. Ale takie postępowanie niewiele wniesie w ustalenie genezy i znaczenia zjawiska. W wyjaśnieniu zagadki pomocne mogą okazać się inne źródła i techniki badawcze. Mam tu na myśli np. wytyczne netnografii², których wykorzystanie nie wyklucza możliwości równoległego realizowania badań z zastosowaniem tradycyjnych dla etnologii technik badawczych.

Źródłem informacji o różnych nowatorskich, w tym ludycznych, działaniach są media. Przeszukując zasoby internetowe, znalazłam odniesienia do drobnych artykułów prasowych, w których – jak się okazało – już jakiś czas temu opisano spotykaną w różnych częściach świata praktykę „radosnego rzucania butami”³. W sieci, np. na portalu YouTube, można znaleźć krótkie filmy, będące zapisem nieraz kilkakrotnie ponawianych i w końcu zwieńczonych sukcesem prób zawieszania butów na różnych przewodach, oraz strony odsyłające do zdjęć, wyjaśnień i dyskusji internautów na ten temat. Nie mogę, oczywiście, ze stuprocentową pewnością stwierdzić, że zaobserwowane lokalnie przykłady są egzemplifikacją właśnie tego, popularnego w innych częściach świata zjawiska. Niemniej biorąc pod uwagę mechanizm upowszechniania za pośrednictwem Internetu różnych, nieraz nietypowych zachowań, nie można tego również wykluczyć. Opisana w literaturze aktywność różnych grup, jak np. jackassów, czy jednostek angażujących się w *flash moby*⁴, które realizują różne akcje „w realu” – najczęściej w przestrzeni miejskiej, a następnie w Internecie zamieszczają filmy dokumentujące przebieg zdarzenia, ilustruje mechanizm powstawania kolejnych, specjalizujących się w określonych działaniach kolektywów, które zainspirowane dostępnym w sieci

² Zob. np.: R.V. KOZINETS: *Netnografia: badania etnograficzne online*. Przeł. M. BRZOZOWSKA-BRYWCZYŃSKA. Warszawa 2012; M. SZPUNAR: *Internet w procesie realizacji badań*. Toruń 2010; E.A. JAGIEŁŁO, N. MODNICKA: *Pułapki sieci – o etycznym wymiarze badań antropologicznych w Internecie*. „Lud” 2011, nr 95, s. 105–126; A.N. MARKHAM: *Metody, polityka i etyka reprezentacji w etnografii online*. Przeł. M. ZIÓŁKOWSKA-KUFLIŃSKA. W: *Metody badań jakościowych*. Red. N.K. DENZIN, Y.S. LINCOLN. T. 2. Warszawa 2009, s. 219–256.

³ <http://shoefiti.blogsome.com/> [data dostępu: 20.12.2011]. W 2014 roku, kiedy niniejszy tekst był przygotowywany do druku, wskazana strona zniknęła z zasobów internetowych.

⁴ M. SZŁĘZAK: *Ludyczne zachowania transgresyjne w mieście polskim*. „Zabawy i Zabawki. Kwartalnik poświęcony zagadnieniom ludyzmu i ludyczności” 2007, nr 1, s. 161–174.

materiałem instruktażowym stają się twórczymi naśladowcami wprowadzającymi na lokalne podwórko nowe, dotąd nieznanne formy zachowań.

W tym miejscu – czerpiąc wyłącznie z polskojęzycznych stron internetowych poświęconych *shoefiti*⁵ – krótko wyjaśnię, jakie znaczenie ma to niekonwencjonalne działanie z punktu widzenia realizatorów i dlaczego słuszne wydaje się rozpatrywanie opisywanego zjawiska w kategoriach zachowania ludycznego.

Przeгляд źródeł dostępnych w Internecie wykazał, że „buty na drutach” można spotkać nie tylko w miastach. Dostępne na portalu YouTube filmy pokazują, że miejscami nadającymi się do zawieszania na wysokości obuwia niekoniecznie są wyłącznie centra miejskie. Odpowiednią scenerią mogą być przedmieścia, obszary z zabudową przemysłową czy nawet tereny poza miastem. Dlaczego jednak to właśnie przestrzeń miejska jest preferowana przez amatorów *shoefiti*? Otóż rezultat tego nielegalnego (i niełatwego przecież do wykonania) zadania powinien rzucać się w oczy, zwracać na siebie uwagę, stanowić przedmiot zaciekawienia i rozbawienia jak najliczniejszej rzeszy niewtajemniczonych. Zdaniem autorów powstałego w 2006 roku polskiego portalu poświęconego *shoefiti* „buty na drutach” można spotkać w różnych miejscach praktycznie na całym świecie, co dokumentowała (dziś już niedostępna w sieci) wystawa przygotowana w 2007 roku przez fotografa z Nowej Zelandii. Autorzy polskiej strony internetowej poświęconej *shoefiti* donoszą, że pierwsza uwieńczona sukcesem akcja *shoefiti* w Polsce przeprowadzona została w stolicy w kwietniu 2006 roku. Twórcy tej strony internetowej, wzbogaconej zdjęciami i odnośnikami do artykułów prasowych dotyczących *shoefiti*, przedstawiają się jako Monada, Wimmy i Maess i właśnie sobie przyznają pierwszeństwo w zakresie wprowadzenia mody na *shoefiti* w naszym kraju. Wyjaśniają, że pomysł na „robienie” *shoefiti* w Polsce nie był wynikiem odkrycia w Internecie treści, które zachęciły ich do przeniesienia tej formy zabawy w rodzinne strony. Współautorka wspomnianego portalu wspomina:

Kiedy bawiłam w Montrealu brnęłam rowerem pod królewską górkę między wieżowcami. Zastanawiałam się nad absurdem swego położenia, szukałam metafory. Podniosłam głowę i ujrzałam but. [...] Przedyskutowałam sprawę z przyjaciółmi i podjęliśmy decyzję – robimy udokumentowane *shoefiti* w Polsce, zakładamy stronę i trenujemy awangardowe rzuty butem⁶.

⁵ Informacje na temat *shoefiti* zawiera hasło *shoe tossing*, zamieszczone w brytyjskiej i amerykańskiej wersji Wikipedii. Oprócz opisów różnych sposobów „korzystania z obuwia dla rozrywki”, podano tam wiele wyjaśnień, co może oznaczać wisząca w danym miejscu para butów. Interesującym, pokrewnym *shoefiti* zjawiskiem, które pominę w swojej analizie, są np. tzw. *shoe trees*, czyli obwieszane butami drzewa, oraz zawody w rzucaniu butem (na odległość) w Nowej Zelandii. Póki co w polskiej wersji Wikipedii hasła *shoefiti* brak. Natomiast w wersji francuskiej hasło *lancer de chaussures* zostało utworzone 6 listopada 2012 roku. Zob.: http://en.wikipedia.org/wiki/Shoefiti#Shoes_hung_from_overhead_wires_.28.22shoefiti.22.29 oraz http://fr.wikipedia.org/w/index.php?title=Lancer_de_chaussures&action=history [data dostępu: 15.06.2014].

⁶ <http://shoefiti.blogsome.com/> [data dostępu: 20.12.2011]. We wszystkich zaczerpniętych ze wskazanej strony cytatach została zachowana oryginalna pisownia.

W tym przypadku idea została przywieziona z zagranicznych podróży, choć o jej dalszej popularyzacji zdecydowało już głównie upowszechnianie instruktażowych materiałów w sieci. Niektórzy, doszukując się w *shoefiti* działań pokrewnych różnym formom *street artu*, pytają, czy zawieszanie butów w widocznych punktach miasta jest sztuką czy raczej zabawą. Zdaniem cytowanych polskich (samozwańczych?) pomysłodawców opisanego działania *shoefiti* jest po części jednym i drugim. Wydaje się zabawne, gdyż pozbawione jest sensu. Cytowany wcześniej Wimmy wyjaśnia:

Ktoś, kto zobaczy but na kablu, może uznać to za coś śmiesznego albo nie, ale jeżeli zacznie się zastanawiać co robi but na kablu, to można powiedzieć, że *shoefiti* przyniosło skutek. Chodzi o zaskoczenie przechodnia i rozśmieszenie go. *Shoefiti* istnieje od dawna i u nas i na świecie i niezależnie od motywu jego efekt jest ten sam – tworzy się absurdalną sytuację i przyciąga uwagę przechodnia. Jeśli na 10 osób, które widzą but na kablu, jedna lub dwie zaśmieją się, zdziwią, albo zaczną snuć domysły co do tego, co się mogło wydarzyć, to można powiedzieć, że *shoefiti* przyniosło skutek⁷.

Autorzy przywoływanej strony odcinają się od określania *shoefiti* mianem ruchu artystycznego: „Bawimy się w absurd” i żadna „tajemna wiedza [...] nie jest konieczna, by radośnie rzucać butem”. Ludyczny charakter zjawiska wyraża również odpowiedź na pytanie o znaczenie i przesłanie, jakie niesie *shoefiti*. Parafrazując wypowiedzi wcześniej cytowanych osób, można stwierdzić: *shoefiti* nie oznacza niczego, chodzi tylko o to, aby było zabawnie.

To, co wykonujący daną czynność mogą sami uważać za zabawę, niekoniecznie – z naukowego punktu widzenia – spełnia kryteria definicyjne zabawy. Dlatego próbując rozpatrzyć, czy *shoefiti* można uznać za formę zachowania ludycznego, przeanalizuję tę czynność (oraz jej skutek), „przykładając” do niej wyodrębnioną przez Mariana Golkę listę siedemnastu cech, które – choć w każdym przypadku nie muszą występować łącznie – pozwalają rozsądzić, czy w istocie mamy do czynienia z zabawą. Syndrom cech potwierdzających ludyczny charakter zjawiska *shoefiti* tworzą m.in.: jego autoteliczny i rozrywkowy charakter, dobrowolność wykonania czynności, przebieg według ustalonych reguł, ujęcie w określone ramy czasowe i przestrzenne, umowność, sztuczność sytuacji (wykonywania rzutu) oraz możliwość współzawodniczenia („w realu” oraz w świecie wirtualnym). Realizatorom celny rzut butem przynosi satysfakcję i przyjemność oraz – szczególnie w przypadku odbiorców – stanowi źródło śmiechu i komizmu⁸. To, czy pozostałe cechy charakteryzujące zjawiska ludyczne ze wspomnianego wykazu również odnoszą się do *shoefiti*, wykażą dalsze badania.

Z relacji zarzucających „buty na druty” wynika, że ludyczny nastrój jest odczuwany już na etapie wyboru obuwia i miejsca, w którym ma ono zawisnąć.

⁷ Ibidem.

⁸ M. GOLKA: *Spoleczno-kulturowe oddziaływanie zabawy*. W: *Ludyczny wymiar kultury*. Red. J. GRAD, H. MAMZER. Poznań 2004, s. 34–35.

Źródłem adrenaliny i ekscytacji jest również świadomość, że w nielegalny sposób podejmowana jest próba przekształcania przestrzeni miejskiej oraz – przede wszystkim – że efekt rozbawi niewtajemniczonych.

Autorzy strony poświęconej *shoefiti*, na którą powołuję się w tym miejscu, podają wiele wyjaśnień na temat tego, co oznacza para butów zawieszona na kablu. Również „forumowicze” dyskutujący o *shoefiti* twierdzą, że miejsce, w którym wiszą buty, mogą np. upamiętniać jakieś zdarzenie lub wskazywać na jego funkcje. Upowszechniane na forach opowieści o tym, że buty zawieszają się tam, gdzie np. zginął członek gangu, dziewczyny traciły dziewictwo lub gdzie spotykają się dealerzy narkotyków⁹ – podawane są różne podobne wyjaśnienia¹⁰ – wpisują się w nurt współczesnych legend miejskich. Niemniej z większości materiałów i wypowiedzi dotyczących *shoefiti* wynika, że nie o jakąś głębszą ideologię czy o konkretne znaczenie, lecz o dobrą zabawę, tak naprawdę chodzi w tym absurdalnym działaniu.

Badanie *shoefiti* wymaga wdrożenia przemyślanej procedury badawczej. Trzeba działać szybko i systematycznie, gdyż zdarza się, że w krótkim czasie w sąsiedztwie jednej zawieszonych par trampek pojawiają się kolejne, ale bywa i tak – co zaobserwowałam również w Cieszynie – że nietypowa instalacja znika. Być może usunięcie butów jest wynikiem działania służb porządkowych, ale biorąc pod uwagę wielość form, pod którymi może ujawniać się działanie zasadzające się na tych samych założeniach, nie należy wykluczać również innych powodów ich nagłego zniknięcia.

Do połowy 2014 roku na terenie Cieszyna udało mi się zlokalizować kilka kolejnych miejsc, w których połączone sznurowadłami sportowe obuwie, zwisające nad głowami przechodniów i kierowców, pojawia się, a następnie znika, czasem zaś – nawet po dłuższej przerwie – znów wraca na dawne miejsce. Pokazuje to choćby przykład pierwszej udokumentowanej przeze mnie pary trampek, które w latach 2011–2014 z przerwami wisiały na skrzyżowaniu ul. Bielskiej z ul. J. Cienciąły. Na zdjęciach dokumentuję pojedyncze „okazy”, jak również większe skupiska *shoefiti*. Tu zamieszczam przykładowe zdjęcia *shoefiti* z terenu Cieszyna (zob. zdjęcie 1. i 2.).

Na schematycznej mapie Cieszyna zaznaczam miejsca, w których pojawiają się kolejne okazy, oraz odnotowuję wszelkie zauważone zmiany, którym podlegają. Uczciwość naukowa nie pozwala mi prowadzonych obserwacji ujmować w kategoriach odrębnego projektu badawczego, niemniej przy różnych okazjach stale pozyskuję nowe informacje i uważnie obserwuję pod tym kątem swoje rodzinne miasto, jak również inne odwiedzane ośrodki miejskie. Przykładowo, w czasie kilkudniowego pobytu w Berlinie, początkiem lata bieżącego roku, przemieszczając się głównie po centrum, zaobserwowałam tylko jeden przykład *shoefiti*, którego

⁹ <http://grono.net/street-art/topic/918288/sl/shoefiti/> [data dostępu: 22.12.2011].

¹⁰ http://en.wikipedia.org/wiki/Shoefiti#Shoes_hung_from_overhead_wires_.28.22shoefiti.22.29 [data dostępu: 26.01.2012].



Fot. 1. *Shoefiti*. Cieszyn, ul. S. Wyspiańskiego (fot. M. Szalbot, luty 2012)



Fot. 2. *Shoefiti*. Cieszyn, ul. Kolejowa (fot. M. Szalbot, sierpień 2011)

nie udało mi się sfotografować przez szybę autokaru. O *shoefiti* rozmawiam z uczestnikami konferencji naukowych, na których goszczę, ze studentami oraz z ich młodszymi kolegami. Dokumentuję przekazy medialne i obserwuję obecność interesującego mnie wątku w różnych tekstach popkultury.

W 2014 roku na interesujący trop naprowadziła mnie rozmowa ze studentami cieszyńskiej etnologii. Zdarza się, że przed rozpoczęciem studiów początkujący etnologowie osobiście stykali się z różnymi niekonwencjonalnymi sposobami zachowania lub nawet sami byli ich realizatorami. Dopiero podjęte studia uczą ich dostrzegać atrakcyjność badawczą takich praktyk uwidaczniających się w publicznej przestrzeni miejskiej. Jedna ze studentek¹¹ podzieliła się spostrzeżeniem, iż praktykę „radosnego rzucania butami” zaobserwowała na festiwalu „Przystanek Woodstock”. Nie dysponowała zdjęciami ani innymi materiałami dokumentującymi przebieg i rezultat omawianej praktyki, ale odnalezione na YouTube filmy z ostatnich lat, na których zarejestrowano niepowodzenia i sukcesy w rzucaniu obuwia na „druty”, potwierdzają, iż *shoefiti* jest obecne na nadodrzańskej imprezie. Amatorzy *shoefiti* albo przyjeżdżają na festiwal zaznajomieni z tą praktyką, albo przysłowiowego bakcyła łapią dopiero na miejscu, obserwując (wy)czyny innych. Prawdopodobnie błędne byłoby twierdzenie, że realizatorami opisywanego działania są wyłącznie młodzi ludzie, których powierzchowność, upodobania muzyczne i styl życia wskazują na przynależność do określonej subkultury. Niemniej obecność *shoefiti* na „Woodstocku” stanowi wskazówkę, w obrębie jakich środowisk należałoby rozpocząć przeprowadzanie wywiadów na ten temat. Choć efekt zwieńczonego sukcesem rzutu butami zawsze jest taki sam, woodstockowe *shoefiti* różni się od jego miejskiej odmiany. Powodem jest np. znacznie mniejszy wybór biegających nad polaną zajmowaną przez festiwalowe miasteczko kabli / przewodów, na których mogą zawisnąć buty. Poza tym „radosne rzucanie butami” na „Woodstocku” dokonuje się jawnie – amatorzy *shoefiti* są dopingowani przez akurat obecne w pobliżu osoby. Panująca na festiwalu swoboda powoduje, że – w przeciwieństwie do terenu coraz częściej monitorowanych i patrolowanych przez służby porządkowe miast – bawiącym na „Woodstocku” amatorom *shoefiti* raczej obcy jest przyptyw adrenaliny, pojawiający się wraz ze świadomością, że podjęcie zabawy jest równoznaczne z rozpoczęciem swojej gry ze stróżami porządku, którzy mogą wymierzyć karę osobom zaburzającym ład przestrzeni publicznej.

Przypuszczenie, że realizatorami *shoefiti* mogą być przede wszystkim młodzi ludzie, identyfikujący się z różnymi subkulturami, nie tylko uczestniczący w życiu wirtualnej wspólnoty, z którą się identyfikują, ale podpatrujący i inspirujący się dokonaniem innych oraz sami zamieszczający materiały dokumentujące własne

¹¹ Za podzielenie się swoimi spostrzeżeniami na temat *shoefiti* dziękuję Pani Katarzynie Swobodzie oraz pozostałym uczestnikom zajęć z przedmiotu metodologia nauk społecznych i metodyka badań etnologicznych, prowadzonych w Uniwersytecie Śląskim na kierunku etnologia w semestrze letnim roku akademickiego 2013/2014.

(wy)czyny, wyraził jeden z uczestników konferencji, na której zasygnalizowałam zagadnienie *shoefiti*. Konrad Kuźma, który specjalizuje się w badaniu środowiska *urbexersów*, równie niewidocznego dla otoczenia, jak amatorzy *shoefiti* – ze względu na zainteresowanie członków tej grupy penetrowaniem opuszczonych i niebezpiecznych miejsc w mieście – wyraził przekonanie, że realizatorami interesującej mnie praktyki mogą być osoby „równie zakręcone”, jak np. fani Harry’ego Pottera, z których bogatą twórczością, obejmującą: opowiadania, grafiki i różne gadżety, można zapoznać się właśnie za pośrednictwem Internetu. W dzisiejszej płynnej ponowoczesności trudno wytyczyć wyraźne granice między istniejącymi i powstającymi subkulturami. Może się okazać, że mimo odmiennej ideologii i założeń leżących u podstaw każdego z ruchów, poszczególne grupy mogą łączyć te same praktyki „w realu” i świecie wirtualnym. Wydaje się, że amatorów *shoefiti* można próbować szukać właśnie w obrębie różnych środowisk, które upodabnia skłonność do transgresji, kontestowania powszechnie przyjętych norm oraz upodobanie do manifestowania w przestrzeni publicznej alternatywnych, zwracających na siebie uwagę sposobów zachowania.

Choć efekt końcowy *shoefiti* w każdym przypadku ma podobną postać, to motyw przyświecający decyzji o wypróbowaniu własnych sił w tym niekonwencjonalnym działaniu zawsze może być inny. Próbując ustalić, co stanowi inspirację dla osób, które choć raz zdecydowały się na wykonanie rzutu (swoim lub cudzym) obuwiem w przestrzeni publicznej, z pewnością należy wziąć pod uwagę wzorcotwórczy wpływ materiałów dostępnych w szeroko pojętych mediach. Podczas rozmowy na temat *shoefiti* z uczestnikami prowadzonych zajęć z zakresu antropologii zabawy jedna ze studentek¹² wspomniała, że widok powiązanych sznurówkami butów zwisających z kabla przebiegającego w przestrzeni miejskiej przywodzi jej na myśl jedną ze scen z filmu *Big fish*. Przypomnę, że obraz Tima Burtona *Duża ryba* z 2003 roku, powstały na podstawie książki Daniela Wallace’a, to surrealistyczna opowieść o życiu Edwarda Blooma. W filmie pojawia się wątek pobytu głównego bohatera w idealnym miasteczku Spectre, w którym mieszkańcy chodzą boso. Krótco po tym, jak Edward wkroczył do miasteczka, parę butów spod stołu, przy którym zasiadł, podkrada mu ośmioletnia Jenny. Ze swą zdobyczą dziewczynka biegnie, ścigana przez bosego Edwarda, na kraniec miejscowości i – ku jego zdziwieniu – celnym rzutem zawiesza je wśród wielu innych par na przebiegającym w tym miejscu nad ziemią kablu. Wkraczając do Spectre od strony lasu, każdy musi przejść pod tą dziwną instalacją, tworzącą symboliczną bramę miejską. Ten swoisty rytuał przejścia, jakiemu został poddany Edward Bloom, w pozafilmowych realizacjach rzucania butami może symbolizować sytuacje, w których realizatorzy chcą coś za sobą zostawić lub uwolnić się od czegoś. Jeśli wśród udzielających wywiadu znajdują się miłośnicy twórczości Tima Burtona, w trakcie rozmowy na temat rzucania butami można próbować

¹² W tym miejscu za zwrócenie uwagi na omawiany materiał dziękuję Pani Annie Lutze.

ustalić, czy rozmówcy znają ten film, co sądzą o wymowie opisanej sceny oraz czy spotkali się z analizowaną praktyką w innych źródłach.

Przeprowadzając kompleksowe badania na temat *shoefiti* wydaje się, że zweryfikować można również założenie o inspirującym odbiorców wpływie notatek publikowanych w prasie. Jeden z cieszyńskich tygodników po raz pierwszy zamieścił krótki tekst na temat *shoefiti* (choć określenie to nie pojawia się w artykule) w 2013 roku. Autor tekstu i zdjęć wyjaśnia, że do bliższego zbadania „butów na drutach” zachęcili go kontaktujący się w tej sprawie z redakcją czytelnicy. Wstęp opublikowanego tekstu zdradza, iż dziennikarz szukając wyjaśnienia zagadki intrygujących butów, dokonał przeglądu tych samych dostępnych w sieci materiałów, do których dotarłam w 2011 roku. Autor przypuszczał być może, że czytelnicy poszukując na własną rękę informacji na temat „butów na wysokości”, natrafiają na wyjaśnienia, które mogą zaniepokoić „praworządnych obywateli”. Zasięgnął więc opinii przedstawicieli różnych służb i instytucji. Cieszyńscy policjanci – zapytani jako pierwsi – wykluczyli, aby miejsca, w których na terenie Cieszyna pojawiły się tajemnicze buty, stanowiły oznakowanie narkotykowych „sklepów”, „niebezpiecznych okolic” lub by „upamiętniały” miejsca śmierci członków gangu. Oficer prasowy miejscowej komendy przyznał dziennikarzowi „Głosu Ziemi Cieszyńskiej”, że pojawienie się butów na drutach dla nich samych stanowi zagadkę i – żartobliwie dodał – że „nikt bosy nie przyszedł do komendy, aby zgłosić kradzież”. Podsyte dowcipem są również kolejne przytoczone fragmenty przeprowadzonych wywiadów. Rzecznik prasowy bielskiego Tauronu zdementował przypuszczenie, że parę butów na liniach energetycznych na pamiątkę pozostawili tam pracownicy energetyki, oraz jeszcze zabawniejszą pogłoskę, że w ten sposób Tauron realizuje akcje promocyjne obuwia. Podobnie rzecznik prasowy Uniwersytetu Śląskiego wyraził powątpiewanie, aby za akcją rzucania butami stali cieszyńscy studenci. Z większą powagą do tematu odniosła się zapytana w tej sprawie dyrektor jednej z cieszyńskich podstawówek, w pobliżu której jednego dnia wisiało aż sześć par butów. Pani dyrektor wspomniała, że sprzed lat pamięta uczniowską zabawę polegającą na rzucaniu workami służącymi do przechowywania zamiennego obuwia. Obawiając się posądzenia, że dzieci z placówki, którą kieruje, aby zrobić żart kolegom, podkradają im buty i zawieszają je na biegnących w pobliżu szkoły liniach energetycznych, lub – co gorsza – martwiąc się, że przyciągająca uwagę dzieciaków nietypowa instalacja może stać się przyczyną porażenia kogoś prądem, zapewniła, że realizacja takiej zabawy z pewnością nie uszłaby uwagi pracowników szkoły¹³.

Przywołany tekst prasowy niewiele wnosi w rozwikłanie zagadki „butów na drutach”. Jednak fakt, iż temat wypłynął na łamach poczytnego cieszyńskiego tygodnika, można wykorzystać w trakcie badań terenowych. Pokazując rozmówcom, którzy być może nigdy osobiście nie zetknęli się z *shoefiti*, opatrzony zdję-

¹³ *Zagadkowe buty*. „Głos Ziemi Cieszyńskiej” 2013, nr 17/18, s. 9.

ciem wycinek prasowy, przydajemy nieco powagi tematowi, który u większości rozmówców może wzbudzić zainteresowanie, rozbawienie, ale i niedowierzenie, że właśnie o tak niepoważnej sprawie chcemy z nimi porozmawiać. Zdjęcia i tekst mogą okazać się pomocne, aby zapytać praktycznie każdego mieszkańca Cieszyna, jakie skojarzenia wzbudza w nim widok pary trampek zawieszonych nad jedną z ulic zamieszkiwanego miasta, skąd – jego zdaniem – tam się wzięły, co mogą oznaczać i wreszcie – kim mogą być „miotacze obuwia”. Ukazanie się materiału prasowego dotyczącego *shoefiti* można – o czym etnologowie doskonale wiedzą – w praktyce badawczej spożytkować jeszcze w inny sposób, choć wymagałoby to szybkiego przystąpienia do badań. Interesujące byłoby np. zbadanie zależności pomiędzy nagłośnieniem w lokalnej prasie budzących rozbawienie poczynań nieznanymi sprawcami a zwiększeniem liczby miejsc na terenie Cieszyna, w których niedługo po ukazaniu się gazety pojawiły się kolejne buty.

Pomysł nadania nietypowego charakteru reprezentacyjnemu i dobrze wyeksponowanemu w przestrzeni miejskiej obiektowi / obszarowi może zostać podchwycony przez lokalne grupy wyróżniające się zamiłowaniem do podejmowania działań podważających normy uchodzące za powszechnie obowiązujące. Bezpieczny, publiczny charakter przestrzeni miejskiej, zapewniającej jednak pewną miarę anonimowości, ośmiela do podejmowania różnych niekonwencjonalnych działań, których efekty – ku uciechu i satysfakcji ich realizatorów – jeszcze przez jakiś czas będą frapować otoczenie. Zakres ingerencji w przestrzeń miejską, z jakim mamy do czynienia w przypadku *shoefiti*, przykuwający uwagę przechodniów efekt zrealizowanych działań, bezkarność „sprawców” oraz prawdopodobnie leżący u ich podłoża inspirujący wpływ przekazów medialnych pozwalają przypuszczać, że również tutaj zadziałały podobne, popularyzujące praktykę mechanizmy, jak w przypadku modnej przed kilkoma sezonami, a spotykanej jeszcze obecnie w mniejszych miasteczkach zabawy polegającej na dolewaniu do fontann obficie pieniącego się detergentu.

Nowatorskie formy zachowań ludycznych powstają zazwyczaj w wielkich miastach. W mniejszych miejscowościach przyjmują się dzięki mobilności żądnych atrakcji członków społeczeństwa konsumpcyjnego, którzy z krajowych i zagranicznych wyjazdów wracają zainspirowani zaobserwowanymi przykładami niekonwencjonalnych sposobów wykorzystania miejskiej przestrzeni publicznej. Dodatkowo zamieszczanie na różnych portalach społecznościowych trofeów – w postaci filmów, zdjęć i relacji prezentujących ich udział w napotkanych zabawach – upowszechnia wiedzę na temat możliwości zabawnego i bezkarnego ingerowania w przestrzeń miasta. W dzisiejszym zglobalizowanym i zmediatyzowanym świecie trudno ustalić, w którym ośrodku miejskim tak naprawdę narodziła się jakaś gra, zabawa czy rozrywka. W popularyzacji nowych form zachowań ludycznych szczególnie istotny wydaje się osobisty udział jednostek w takich działaniach oraz inspirująca moc przekazów dostępnych w globalnej sieci, w której można natknąć się na gotowe scenariusze różnych nietypowych zabaw. Dzięki podejmo-

waniu badań nad *shoefiti* i podobnymi zjawiskami uzyskujemy pełniejszą wiedzę na temat złożoności kulturowo uwarunkowanych działań podejmowanych przez człowieka w przestrzeni społecznej i kulturowej współczesnego miasta.

Bibliografia

Literatura zwarta

- GOLKA M.: *Społeczno-kulturowe oddziaływanie zabawy*. W: *Ludyczny wymiar kultury*. Red. J. GRAD, H. MAMZER. Poznań 2004, s. 34–35.
- KOZINETS R.V.: *Netnografia: badania etnograficzne online*. Warszawa 2012.
- MARKHAM A.N.: *Metody, polityka i etyka reprezentacji w etnografii online*. W: *Metody badań jakościowych*. Red. N.K. DENZIN, Y.S. LINCOLN. T. 2. Warszawa 2009, s. 219–256.
- SZALBOT M.: *Ludyczne aspekty kultury współczesnego miasta*. W: *Ciekawość świata, ludzi, kultury... Księga jubileuszowa ofiarowana Profesorowi Ryszardowi Kantorowi z okazji czterdziestolecia pracy naukowej*. Red. R. HOŁDA, T. PALECZNY. Kraków 2012, s. 419–438.
- SZPUNAR M.: *Internet w procesie realizacji badań*. Toruń 2010.

Czasopiśmiennictwo

- JAGIEŁŁO E.A., MODNICKA N.: *Pułapki sieci – o etycznym wymiarze badań antropologicznych w Internecie*. „Lud” 2011, nr 95, s. 105–126.
- SZLĘZAK M.: *Ludyczne zachowania transgresyjne w mieście polskim*. „Zabawy i Zabawki. Kwartalnik poświęcony zagadnieniom ludyzmu i ludyczności” 2007, nr 1, s. 161–174.